

Caroline Ashen
Nowhere Bay Library, Alaska

Jak nas widzą...

Streszczenie: Autorka próbuje odpowiedzieć na pytania: kim są bibliotekarze, co ich wyróżnia, jak są postrzegani przez czytelników i ludzi niezwiązanych z bibliotekami, jaki obraz bibliotekarzy kształtuje film i literatura.

Słowa kluczowe: bibliotekarz, bibliotekarka, biblioteka, film, powieść

Muszę uprzedzić czytelnika, że pracy tej nie poprzedziły wielogodzinne badania zachowań bibliotekarzy w środowisku dla nich naturalnym lub nienaturalnym. Nie przeprowadzałam badań, studiów, testów, nie podjęłam żadnego z działań, które powinny poprzedzić każdą pracę naukową... A jednak, jak wielu przede mną, podjęłam się tego poważnego wyzwania. Jakby na to nie patrzeć praca ta ma charakter kognitywny, uzupełniony przez liczne wizje (literackie i filmowe) tworzone zwykle przez ludzi ze środowiskiem bibliotekarskim niezwiązanych.

Czy bibliotekarz to zawód, profesja wyuczona lub wykonywana, czy może coś więcej? Czy bibliotekarzem zostaje się po studiach bibliotekoznawczych, czy może człowiek się z tym rodzi? A może ma to zapisane w genach? To ważne pytania w dobie dyskusji o uwolnieniu zawodu — by na nie odpowiedzieć zaczniemy od podstaw.

Jak to bywa w naturze i w świecie bibliotekarskim nie ma równości. Jeśli polegać na obiegowych opiniach, „Pani Bibliotekarka” jest szarą myszką w kapciach i fartuszkach, zajęta obsesyjnym opakowywaniem książek w szary papier pakowy (koniecznie odkwaszony). Wizerunek, utrwalony w metalu w jednej z duńskich bibliotek, każe się zastanowić, czy aby sami bibliotekarze, z siebie tylko znanych powodów takiej wizji nie promują. Problemem do rozwiązania dla badacza jest też np. wiek owej sztandarowej bibliotekarki — przyjmuje się, że szacowny, utrzymujący się w granicach stanów zaawansowanych.

W podobnym, a kto wie czy nie bardziej zaawansowanym wieku jest „Pan Bibliotekarz”. Ten jednak swój niekiedy nieuporządkowany wygląd zawdzięcza roztargnieniu, które zwykle towarzyszy intensywnym procesom intelektualnym, o których w przypadku „Pani Bibliotekarki”, obiegowa opinia milczy. „Pan Bibliotekarz” jest człowiekiem poważnym, często nosi brodę, obowiązkowo okulary, wzbudza szacunek i zrozumienie. Jest postacią tajemniczą i jak wiemy z literatury, byle kto nie może dostać się przed jego oblicze. Życie bibliotekarskiego narybku, nim osiągnie on ów stan zawodowej hibernacji i wychynie na powierzchnię, jako dobrze się zapowiadający dorosły, około czterdziestoletni osobnik, toczy się w utajeniu. Temat nie pojawia się w mediach, badaczowi pozostaje źródło nie do pogardzenia — przekaz informacji zwany szeptanym.

Obiegowe wizerunki nieco zmienia literatura. Literacka postać „Pani Bibliotekarki”, służącej pomocą dwunastoletniej Emmie Graham, rozwiązującej najbardziej zawile zbrodnie w powieściach Marthy Grimem, jest właściwie pozbawiona wieku, surowa ale niezwykle kompetentna. Innym przykładem są natomiast młode „Panie Bibliotekarki” zaludniające strony *harlequinów*. Praca w bibliotece jest tu synonimem wykształcenia (przynajmniej college – czyli licencjat), ambicji (nie wyszła za mąż zaraz po szkole), szerokich horyzontów intelektualnych (z założenia wie co i gdzie stoi na półkach w jej bibliotece, może i coś z tych książek czytała?). Ewenementem w literackich portretach bibliotekarek jest Sycylijka Rosa Fiore z powieści Lily Prior, która jako młoda dziewczyna porzuca rodzinny majątek, aby oddać się bibliotekarstwu — własną pierś broni starych druków przed nieuprawnionymi czytelnikami, a wieczorami gotuje (i to jak!) i ... kocha. Rosa może być dobrym argumentem dla zwolenników uwolnienia zawodu bibliotekarza, w młodości interesowała się wyłącznie kuchnią (i niestety młodym sąsiadem), a kiedy zapragnęła odmienić swoje życie trafiła do zacnej biblioteki w Palermo, aby po latach stać się jej podporą. Polska literatura nie jest dla „Pań Bibliotekarek” łaskawa — zwykle są tak mało atrakcyjne (choć nie pozbawione ambicji), jak otaczająca je, ciągle jeszcze szara rzeczywistość.

Panie Bibliotekarki w filmie występują z rzadka i zwykle przypadkowo: wydają książki niesfornym bohaterom, pouczają, ganią — jak np. Madam Irma Pince — bibliotekarka Hogwartu, która wspiera Harrego Pottera w zdobywaniu wiedzy tajemnej (dla niej film jest chyba nieco łaskawszy niż książka, w której z wyglądu przypomina wygłodniałego sępa). Są pierwsze jaskółki wróżące rewolucję w tym temacie. Zainteresowanych odsyłam do teledysku Rufusa Wainwrighta *Out of the game*, w którym wystąpiła, w roli bibliotekarki, Helena Bonham Carter <http://www.youtube.com/watch?v=6KvTDeHlfl>¹. Wypada też wierzyć Jackowi Wojnarowskiemu, który przekonuje nas, że stereotyp polskiej bibliotekarki się zmienia — więcej na stronie Gazety Wyborczej: http://wyborcza.pl/10,104526,7895734,Wojnarowski_Polska_bibliotekarka_jest_wykształcona.html

Literacka wersja „Pana Bibliotekarza” zwykle mniej odbiega od stereotypu, np. Mattias, bohater książki Marthy Cooley, o nieco mylącym tytule *Archiwista*, jest bibliotekarzem działu rękopisów. To fachowiec, który twardo stoi na straży przepisów bibliotecznych i praw autorskich, nie zezwalając młodej badaczce i poetce na dostęp do materiałów źródłowych — ochrona zbiorów przede wszystkim. Aleksander Mączyński w powieści Haliny Popławskiej *Cień dłuższego ramienia* stawia w bibliotece pierwsze kroki. Ma wiele wspólnego z Flynnem Carsenem, bohaterem filmowej trylogii *Bibliotekarz*. Bohater grany przez Noaha Wylea, wypisz-wymaluj archetyp bibliotekarza: delikatny, wrażliwy synek mieszkający z nadopiekuńczą matką, zajęty pochłanianiem wiedzy, nie radzi sobie w realnym życiu. Ten młody człowiek zostaje, ze względu na miłość do książek i wiedzy, zatrudniony jako bibliotekarz do zadań specjalnych (znów uwolnienie zawodu!). Carsen to taki bibliotekarski Indiana Jones — w kolejnych częściach trylogii ratuje świat szukając Włóczni Pana, Kielicha Judasz i Kopalń Króla Salomona. Pyszna scena

¹ Wszystkie odesłania do stron internetowych przedstawiają wersję aktualną w dn. 17.05.2012 r.

udziału w aukcji rozpoczynająca ostatnią część tej trylogii, kiedy nieomal doprowadza zatrudniającą go bibliotekę do bankructwa (czy może zbankrutować biblioteka Pana Boga?) — w końcu pieniądze to tylko pieniądze.

Bibliotekarka, bibliotekarz, biblioteka w popularnych przekazach mają w sobie coś z magii, są jakby pozbawieni wpływów realnego (złego?) świata — może też na zło tego świata uodpornieni, egzystują poza realnym życiem. W końcu nie bez powodu bohaterowie filmu *Pojutrze* chronią się w Nowojorskiej Bibliotece Publicznej, która jako jedyna przetrwała kataklizm zimy. Bibliotekarze i biblioteki są w zbiorowej świadomości strażnikami historii i dziedzictwa, czy to w Teksasie czy Yorkshire, Wiedniu czy Warszawie. Tylko czy coś z tego wynika? Dla dopełnienia obrazu warto dodać także głos drugiej strony — dla odważnych czytelników: http://www.youtube.com/watch?v=Ne_WXP7IUWM&feature=related.

Przekład i adaptacja Anna Filipowicz

Tekst nie zawiera przypisów i bibliografii, ponieważ autorka zakłada, że przeciętnie inteligentny czytelnik znajdzie sobie te informacje w Internecie bez problemu. Jeśli nie, zawsze może zwrócić się do bibliotekarki lub bibliotekarza w swojej lokalnej bibliotece.